



GŁOS

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

ISSN 1508-5910

Nr 10 (62)

Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie

Październik 2003

W numerze:

Pielgrzymka - str. 3, A czy znacie...? - str. 4, Budowle sakralne Fordonu - str. 5,

Dla dzieci i młodzieży - str. 7 - 8, Informacje - str. 9 - 10,

Historia remontów - str. 11 - 12.

Dlaczego właśnie różaniec?

Zastanawiałem się długo nad tym co napisać o różańcu na pierwszej stronie naszej gazetki i jak zachęcić moich parafian do odmawiania tej modlitwy. W końcu postanowiłem przytoczyć kilka świadectw – przykładów zaczerpniętych z Internetu. Niech przemówi życie, przecież „słowa pouczają, a **przykłady pociągają**”.

Gdy na dwa dni przed swoją śmiercią, zapytano ojca Pio, co miałby ważnego do przekazania ludziom, odpowiedział: „Chciałbym zaprosić wszystkich grzeszników z całego świata, aby kochali Matkę Bożą. Odmawiajcie zawsze różaniec. I odmawiajcie go tak często, jak tylko możecie. Szatan stara się zawsze zniszczyć tę modlitwę, ale mu to się nigdy nie uda. To jest modlitwa do Tej, która króluje nad wszystkim i wszystkimi. To ona nauczyła nas modlić się na różańcu, tak ja Jezus nauczył nas mówić Ojciec nasz.”

Na Watykanie w Kaplicy Sykstyńskiej jest ogromny obraz, namalowany na wielkiej ścianie. Przedstawia „Sąd Ostateczny”. Mnóstwo postaci: Chrystus, u jego boku Maryja, aniołowie, Apostołowie i rzesze ludzkie, podnoszące się z tej ziemi ku niebu. Ale jeden fragment szczególnie nas zastanawia - oto potężny Duch Boży dźwiga z otchłani człowieka, uczepionego na różańcu!

Pewnego razu zapytano papieża Piusa IX, jaki jest najwspanialszy skarb Watykanu. W odpowiedzi wyciągnął różaniec, trzymając go nad głową powiedział: „Oto najwspanialszy skarb Watykanu!”

Biskup, który miał zdecydować, czy wyświęcić na kapłana przyszłego proboszcza z Ars, bał się podjęcia takiej decyzji, ponieważ św. Jan Maria Vianney nie dawał sobie rady z nauką. W końcu biskup postawił decydujące pytanie: „Czy umiesz odmawiać różaniec?”, „Kocham tę modlitwę!” odpowiedział Vianney. Słyszac taką odpowiedź biskup powiedział: „Wyświęćmy go. Będzie dobrym księdzem”.

Pewien student uniwersytetu jadący pociągiem z Dijon do Paryża zajął miejsce obok skromnie ubranego mężczyzny, który odmawiał różaniec, wolno przesuwając paciorki w palcach. „Proszę skorzystać z mojej rady i wyrzucić ten różaniec przez okno i trochę poczytać, co na temat wiary w Boga mówi nauka. Proszę mi dać pański adres, a ja prześlę panu literaturę, która panu w tej sprawie pomoże”. Mężczyzna podał młodemu człowiekowi wizytówkę, a ten przeczytał: „Ludwik Pasteur, Dyrektor Instytutu Badań Naukowych, Paryż”. Ludwik Pasteur był jednym z największych naukowców w XX wieku i twórcą



Caravaggio. Matka Boska Loretańska.

nowoczesnej bakteriologii. Każdego dnia odmawiał różaniec!

Kamery telewizyjne zarejestrowały, że kiedy senator Robert Kennedy został śmiertelnie ranny przez zamachowca, jego ostatnim ruchem było sięgnięcie do kieszeni, wyjęcie różańca i przytulenie go do swego serca.

Ks. Proboszcz



Donos**Pielgrzymka – wycieczka**

**Częstochowa – Dolina Ojcowska – Poronin
– Zakopane – Łagiewniki**

Melduję posłusznie, że znów pojechali. Autobus SETRA, zajętych miejsc 49, 26-go piątek, godzina 5.00. Całkowite ciemności, oczywiście dla zamaskowania. Jeszcze dobrali sobie 13 osobników Pruszcza Pomorskiego. Ci zawsze im towarzyszą, acz tym razem bez ichniego proboszcza, bo został przeniesiony do Sierakowic. Bronisław Dawicki mu było. Koszt całej imprezy 110 zł polskich. Nie wiadomym mi jest czego tak tanio. Może ktoś im daje. 1300 kilometrów, dwa noclegi to jest podejrzane.

Naj sam przód, o 11-tej zameldowali się w Częstochowie. Przez dwie godziny mieli się modlić. Obiad zjedli w Domu Pielgrzyma. Potem pojechali dalej. O 18.00 widać ich było na wieży zamku na Pieskowej Skale. Ta nazwa to nie od psa, a od Pietrka? Co robili. Fotografowali i oglądali. Żaden nie wszedł do restauracji, a kilku kręciło się na podwórku. Co poniektórzy wyciągali kanapki i termosy. Na 21-szą dojechali do Poronina na nocleg. Spali w trzech domach, po 15 zł od głowy za noc. Ani razu nie poszli do muzeum i na plac gdzie stał towarzysz Lenin. Towarzysza Lenina nie było, bo wyszedł. Wieść niesie, że spadł z cokołu i się strasznie potłukł. Jak towarzysz Lenin przestał być obecny, to muzeum zamknięto – jeszcze by kto co ukradł. To u Polaków normalne: był, wyszedł, nie ma – cześć. Po kolacji z własnych zapasów co sprytniejsze kobiety przygotowały kolację, potem były „długie Polaków rozmowy”. O czym – nie mogłem być wszędzie, nie zabrałem odpowiedniej ilości „pluskiew”. Jak poszli spać, to jeden tak chrapał, że aż tynk na suficie się pomarszczył, cała okolica nie spała, ino owce pobekiwały żałośnie... Rano ten ów był jak szczygiełek, inne były słabe i mrużyły oczy do słońca.

Pobudkę mieli o 7.00, potem zaraz odjazd. Mieli przykazane, że

jak się który spóźni to będzie go nił taksówką lub fiakrem. Pojechali do Zakopanego, tam niedaleko krokwi jest rondo. Stąd poszli w górę pieszo do stacji kolejki linowej, czyli do Kuźnic, potem w prawo do klasztoru ss. Albertynek i do pustelni Brata Alberta. Po drodze niektóre zostawały, a inne brały fiakry, bo słabły jak muchy na jesieni. Tu też pisali kartki pocztowe albo inne meldunki, niektóre piły piwo, ale potem miały problem co dalej... no wie pan. Jak wrócili do autobusu to wszyscy mieli dość, tylko ten ich kierownik gadał, że to dopiero początek. Autobusem pojechali na Równię i stamtąd poszli na Pęksowy Brzyzk. Oglądali groby zasłużonych ludzi dla Tatr, dla Polski i takich innych, co ja w końcu człowiek wykształcony nie znam. Jakieś Makuszyńskie, Witkiewicz. Jest tam też tzw. Stary kościół parafialny pw. Matki Boskiej Częstochowskiej i św. Klemensa. Wrócili na Równię, trochę łazili, do żadnych podejrzanych lokali nie wchodzili, no może na pocztę, niby po znaczki. Jak się zebrali, a byli zdyscyplinowani jak jakie wojsko, to ich kierownik kazał jechać na Krzeptówki, tam jest kościół pw. Matki Boskiej Fatimskiej. Ten na Brzysku jest najstarszy, a ten na Krzeptówkach najmłodszy w Zakopanym. Kościół na Krzeptówkach to przepiękna budowla, nawet powiedziałbym, że ładniejsza od kościoła św. Mikołaja w Fordonie. Bardzo nowoczesny, ale nowoczesność została spleciona z góralszczyzną, co dało kapitalny efekt. Acha, na podwórku stoi krzyż, wypisz wymaluj, jak na Giewoncie, niektóre robią sobie nawet fotki, co by myśłano, że wleźli na Giewont.

Opisywana przeze mnie grupa następnie udała się do Kir. To taka wioska u wylotu Doliny Kościeliskiej. Tu już jedni zostali,

niby, że mieli dość, a drugie poszli, choć widać było, że z trudem ciągną te swoje giczoły, pare osobników płci damskiej się nawet przewróciło. Część doszła do szałasów pasterskich, trochę doszło do kapliczki zwanej zbójnicką. Dalej ten ichny pilot mógł tylko opowiadać co by zobaczyli gdyby szli, ale nie szli. Wracali jak wojska napoleońskie spod Moskwy.

To nie koniec. Autobus ich zawiózł pod hotel „Kasprowy”. Stąd pojechali wyciągiem krzeselkowym na Butorowy Wierch. Ale nie wszystkie, bo część została, niby to się bali, choć powietrze było gęste i było nie wysoko, gdyby przyszło spadać, jakieś 6-7 pięter. Niektóre się naprawdę bały, tak zaciskali pięści, że aż były białe, wiadomo ze strachu. Z Butrowego poszli na Gubałówkę. Tu musieli zobaczyć kapliczkę z samego drewna, postawioną przez małżeństwo Bachledów w dziękczynieniu Bogu za szczęśliwe przeżycie wojny. Z Gubałówki znów 2 nie wróciło – miałem trudności z liczeniem. Nie wróciła ich osoba duchowna – ks. Proboszcz. Nie wiem dlaczego wracał tym tramwajem co chodzi po ziemi. Podobno tym krzeselkowym zjechać nie mógł. Reszta z Butrowego wracała bez wsparcia duchowego. W Zakopanym jeszcze, jak by im było mało, dostali 2 godziny wolnego. Tej nocy znów spali w Poroninie. Towarzysz Lenin nie wrócił. Nie mieli szczęścia.

Rano odjazd. Kraków – tutaj dzielnica Łagiewniki, nowy kościół, miejsce pobytu naszego Papieża podczas ostatniej pielgrzymki. Smutna budowla, ktoś nie umiał pogodzić piękna z nowoczesnością. Betony. Nie wszystko co wielkie musi być piękne.

Z Krakowa już jednym skokiem do Fordonu. Godzina 22.00. Koniec. Wykrecono 1299 kilometrów. Wróciły wszystkie uśmiechnięte. Nic nie rozumiem – jak one wytrzymały.

J.I.

Zdjęcia wykonał pan Andrzej Altmajer, uczestnik wycieczki, nasz parafianin. Redakcja składa panu Andrzejowi bardzo serdeczne podziękowania i zaprasza do współpracy.

A czy znacie...?

„Pokój i dobro”

Bardzo ucieszyła mnie propozycja, którą otrzymałem od księdza Proboszcza, abym podzielił się moją krótką historią powołania.

Nazywam się Szymon Zaporowicz i obecnie jestem klerykiem I roku w Zakonie Braci Mniejszych Kapucynów, prowincji krakowskiej. Myślę, że zaczynając od początku, nie można pominąć dzieciństwa, rodziny, parafii w której każde powołanie zaczyna raczkować, w której zaczyna się ujawniać i wzrastać. Dzisiaj gorąco dziękuję Panu Bogu za to, że dał mi tak wspałałą rodzinę w której się wychowałem, dojrzewałem, w której Boże wartości i przykazania były i są bardzo ważne. Również moje dzieciństwo, a także późniejsze lata szkoły średniej były związane z parafią i Kościołem. Od najmłodszych lat byłem ministrantem i muszę się przyznać, że dość gorliwym, a to dzięki Babci, która mnie i mojego brata budziła na wyznaczony dyżur. W późniejszych latach swój wolny czas spędzałem muzykując w różnych zespołach, przeważnie religijnych. Bardzo ważnym momentem w moim życiu była coroczna piesza pielgrzymka na Jasną Górę. Właśnie na pielgrzymce pojawiła się pierwsza isierka powołania, tam zacząłem pytać Boga o moje przyszłe życie. Pielgrzymując w Gdańskiej Pieszej Pielgrzymce poznałem dwóch oo. Kapucynów i od tego momentu zaczęła się moja nowa przygoda z Jezusem polegająca na próbie naśladowania Go na wzór św. Franciszka z Asyżu.

25 września 2001 r. przekroczyłem po raz pierwszy furtę kapucyńskiego klasztoru w Stalowej Woli i rozpocząłem pierwszy etap formacji zakonnej jakim był postulat. Dotychczas wydawało mi się, że moje życie jest już poukładane i zaplanowane. Tak w zasadzie było tylko po mojemu, a nie tak jak tego chciał Bóg. Już w nie długim czasie mogłem się o tym przekonać, jak wiele czeka mnie pracy nad sobą, lecz Pan daje wystarczającą ilość swej łaski, czasu i siły, aby zmagać się z samym sobą. Może w skrócie opiszę jak wygląda życie w postulacie i co ma na celu. Postulat jest to pierwszy rok formacji zakonnej, gdzie człowiek bardzo powoli wchodzi w struktury życia zakonnego, stopniowo uczy się modlitwy i życia we wspólnocie. W czasie tego roku dane było mi zgłębiać tajniki Katechizmu Kościoła Katolickiego

oraz poznawać człowieka również od strony psychologicznej. Wykłady te w dużej mierze pomogły rozeznaczyć swoje powołanie i były bardzo ciekawe. Przez ten rok wyjeżdża się do domu na święta Bożego Narodzenia i Wielkanoc. Trzeba się pogodzić z tą myślą, że są to ostatnie święta spędzone w domu rodzinnym, następnie będzie się przeżywać z rodziną zakonną. W czasie postulatu ma się także dwa tygodnie wakacji. Bardzo ciekawym, jakże franciszkańskim doświadczeniem, były praktyki w szpitalu, oratorium czy na warsztatach terapii zajęciowej, gdzie dane mi było spotkać się z ludźmi opuszczonymi, potrzebującymi pomocy, a szczególnie Bożej miłości. Był to dla mnie bardzo owocny czas spotkania z Jezusem ubogim i cierpiącym w drugim człowieku. Dzisiaj już wiem, że postulat był rokiem, który pozwolił mi odkryć co jest prawdziwą wartością i szczęściem, aby dojrzalej wejść w dalszy etap formacji, którym był nowicjat w klasztorze w Sędziszowie Młp.

Nowicjat to taki rok w którym już bardzo konkretnie przygotowywałem się do złożenia swoich pierwszych ślubów zakonnych, czyli do oddania swojego życia Bogu przez zachowanie trzech rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Na początku nowicjatu otrzymaliśmy habit i rozpoczęliśmy swoje 365 dni w klasztornych murach, w bliskości Pana. W tym czasie uczyłem się jak żyć zgodnie z Regułą i Konstytucjami zakonu. Również, wraz z braćmi, zgłębiałem tajniki języka łacińskiego. Życia zakonnego nauczyliśmy się pod okiem magistra nowicjatu brata Łukasza. Najważniejszą rzeczą w nowicjacie jest modlitwa. Pomaga ona w codzienności odnaleźć Jezusa Chrystusa i wszystko podporządkować Jemu, by móc w jak największej radości oddać się Mu przez profesję zakonną.

Może w skrócie postaram się opisać dzień z życia nowicjackiego. Rozpoczyna się on dość wcześnie, bo już o godz. 5.25, następnie są modlitwy poranne, wspólne odmawianie Liturgii Godzin, medytacja, Eucharystia i śniadanie. Po czym wszyscy bracia udają się do swoich prac. Po wykonaniu swoich zadań rozpoczynają się wykłady, a po nich modlitwy południowe, obiad i znowu praca. Od



godz. 15.00 do 19.00 jest Silentium Sacrum, w którym jest czas na indywidualną modlitwę oraz osobistą lekturę, na wspólne odmawianie Nieszporów i na drugą medytację. Po tym bloku modlitewnym następuje kolacja, czas na rekreację. Na zakończenie dnia około godz. 21.00 odmawia się wspólnie Kompletę, a po niej można iść spać. Tak wygląda każdy dzień w nowicjacie, jedynie niedziela jest trochę wolniejsza.

Najpiękniejszą i długo oczekiwaną chwilą, jaką przeżyłem przez okres tych dwóch lat, był dzień moich pierwszych ślubów zakonnych. Ta data 31 września 2003 r. pozostanie na zawsze w pamięci jako dzień szczególnie bliski i radosny mojemu sercu. Bardzo trudno opisać to słowami co przeżywa się w takiej chwili, gdy człowiek w mistyczny sposób jednoczy się ze swoim Oblubieńcem Jezusem i oddaje Mu całego siebie. Wiem, że był to najpiękniejszy dzień w moim życiu, dzień w którym Jezus przyjął moje TAK, moją gotowość pójścia za Nim. Jestem człowiekiem szczęśliwym, ponieważ moje kroki zjednoczone są z krokami Jezusa. Mam świadomość, że przede mną jeszcze długa droga, a na niej wiele niebezpieczeństw i przeciwności. Jednak, gdy się zaufa Bogu wszystko staje się możliwe, a każda minuta życia naznaczona jest Jezusową łaską.

Na trud ziemskiego pielgrzymowania proszę o modlitwę. Bóg zapłać.

br. Szymon Zaporowicz OFM Cap

PS

Serdecznie ks. Proboszcza pozdrawiam i jeszcze raz z całego serca dziękuję za całe dobro jakie od Księdza otrzymałem - pamiętam w modlitwie i jednocześnie proszę o modlitewne wsparcie. Serdeczne pozdrowienia dla Księżki wikariuszy. Do zobaczenia w grudniu.

Z Bogiem

*Budowle sakralne Fordonu***Cmentarz - miejsce żywej pamięci**

To miejsca szczególne w misji Kościoła na ziemi, pamięci rodziny parafialnej i ciągłości historycznej narodu. Z okazji zbliżających się Uroczystości Wszystkich Świętych i Dnia Zaduszných warto skupić na nich uwagę.

Pierwsze wzmianki dotyczące miejsc pochówków mieszkańców związane były z cmentarzem w Wyszogrodzie i ze świątynią wyszogrodzką pw. św. Magdaleny. Źródła historyczne o cmentarzu pochodzą z XVI w. Ciała zmarłych składano w kostnicy i chowano na terenie ogrodzonym w pobliżu kościoła. Cmentarz przetrwał do końca XVIII w. Zdarzało się, że w różnym okresie zakazywano pochówków na tym terenie dlatego, że w Fordonie istniał drugi cmentarz wokół kościoła pw. św. Mikołaja. Teren cmentarza okalającego kościół nie był ogrodzony. Pełne informacje opisujące cmentarz pochodzą z roku 1725 i opisane zostały przez ks. prob. Franciszka Minkiewicza. Cmentarz posiadał drewniane ogrodzenie, w nim dużą bramę od strony wschodniej i trzy furtki. Teren był, obszerny bo wypełniał miejsce między kościołem, a plebanią. Mieszkańcy Fordonu wskazywali za życia miejsce swojego wiecznego spoczynku. Na terenie cmentarza znajdowała się duża kostnica. Uwagę przechodniów przykuwała kolumna zwieńczona postacią św. Jana Nepomucena. Od około 1780 r. na terenie Fordonu istniały dwa cmentarze katolickie należące do kościoła pw. św. Mikołaja. Starszy, usytuowany przy kościele i drugi założony przy ulicy Cechowej po pierwszym rozbiórze Polski. Władze

pruskie zakazały pochówków na terenie miasta z uwagi na względy zdrowotne, małą ilość miejsca i rozwój miast. Cmentarze tworzone z dala od miasta. Mieszkańcy Fordonu wyrażali swoje niezadowolenie z decyzji zamknięcia cmentarza wokół

chodzącej z Jaruzyna rodziny Pękałów wykonany z białego granitu, zwieńczony krzyżem. Rodzina ta przekazała na rzecz kościoła znaczne dobra. Pomnik ks. Juliusza Schmidta (1837 - 1929) dziekana i proboszcza fordońskiego w latach 1896 - 1912, budowniczego obecnie istniejącej plebani.

Uwagę na cmentarzu zwraca grobowiec rodziny Zielińskich znanych mieszczan z I poł. XX w. Grobowiec jest okazałą rzeźbą



Aleja główna cmentarza parafialnego z widokiem na kaplicę cmentarną.

kościół. Zakładanie cmentarzy „na polu” utożsamiano z odłączeniem od kościoła i bliskich.

Z upływem lat najstarszy cmentarz fordońskiego kościoła pod wezwaniem św. Mikołaja zapełniał się mogiłami. Do naszych czasów nie zachowały się nagrobki posiadające drewniane krzyże. Do najstarszych nagrobków na tym cmentarzu należą: żeliwny krzyż z 1839 ks. Ignacego Kriegera, płyta z piaskowca ks. Jana Gramse (1802 - 1879), płyta z piaskowca Augustyna Wermutha (1800 - 1882), którego syn – ks. Janusz (1837 - 1906) – był administratorem parafii fordońskiej, pomnik, po-

przedstawiającą anioła z harfą wykonaną przez ludowego rzeźbiarza Bronisława Kłouckiego z Bydgoszczy, który jest także autorem ołtarzy i konfesjonału w kościele św. Mikołaja.

Tragiczną pacyfikację miasteczka i egzekucję slebtschutzu z dnia 2 października 1939 przed frontem kościoła św. Mikołaja przypomina wspólna mogiła Wacława Wawrzyniaka – burmistrza, Benona Kaszewskiego – drogerzysty, Albina Piotrowskiego – gimnazjalisty, Waldemara Podgórskiego – rzeźnika, Stefan Zalesiaka – maszynisty, Polikarpa Ziółkowskiego – przemysłowca i

(Ciąg dalszy na stronie 6)

(Ciąg dalszy ze strony 5)

ks. wikariusza Huberta Roszkowskiego.

Po uporządkowaniu tego cmentarza został on przejęty przez parafię św. Jana.

Zapełnianie się grobami cmentarza przy ul. Cechowej zmusiło parafię i miasto do założenia nowego miejsca pochówków.

Miejsce na nowy cmentarz wyznaczono w 1929 r. w północno-wschodniej części miasta przy ulicy Piastowej. Twórcą tego cmentarza jak i budowniczym kościoła był ks. prob. Leon Gawin Gostomski. Cmentarz poświęcono w 1931 r. Pochówki rozpoczęto w 1934 r. W 1935 r. zbudowano kaplicę cmentarna ufundowaną przez Annę Szrajbrowską i Jadwigę Proch, którą rozbudowano w latach 1980-tych. To miejsce wiecznego spoczynku mieszkańców aktualnie zostało prawie w całości zapełnione grobami.

Zwiedzając cmentarz parafialny można zwrócić uwagę na trzy kamienne płaskorzeźby oraz grotę z figurą Matki Bożej. Interesujący jest także zabytek w postaci krzyża kamiennego na postumencie z inskrypcją: „Pamiętka od Walentego Rogalskiego i żony jego Katarzyny Kłofcińskiej w 1867 roku”.



*Krzyż żelazny z 1939 r.
ks. Ignacego Krigera.*



*Cmentarz starofarny - obecnie św. Jana Apostoła i Ewangelisty.
Grób ośmiu obywateli Fordonu rozstrzelanych 2 października 1931 r.*

sujący jest także zabytek w postaci krzyża kamiennego na postumencie z inskrypcją: „Pamiętka od Walentego Rogalskiego i żony jego Katarzyny Kłofcińskiej w 1867 roku”.

Na uwagę zasługują: grobowiec znanej rodziny Walczaków – znanych kupców fordońskich, grobowiec Anny Szrajbrowskiej (1866 - 1948) – naczelniczki Zakładu Karnego oraz Jadwigi Proch (1879 - 1978) pracownika Zakładu Karnego w Fordonie.

Groby duchownych: ks. Leona Gawina Gostomskiego (1881 - 1937) proboszcza i dziekana fordońskiego, budowniczego kościoła parafialnego i założyciela tego cmentarza. Ks. Franciszka Aszyka (1903 - 1977) proboszcza fordońskiego, grób Leokadii z Wałdowskich Czepińskiej (1870 - 1936) – żony aptekarza. Nagrobek przedstawiający płaczącą kobietę w pozycji klęczącej wykonał rzeźbiarz Bronisław Kłobucki.

W tej alei znajduje się skromny nagrobek pierwszego

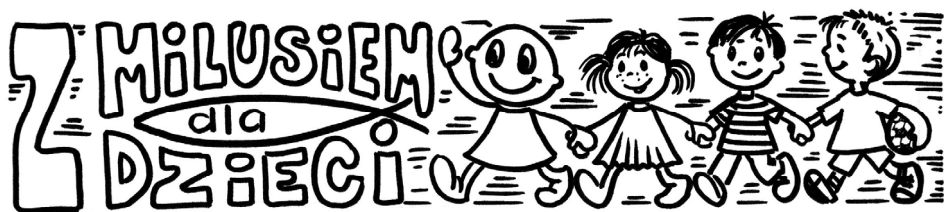
burmistrza Fordonu z 1920 roku – Konstantego Krygera i jego żony. W pobliżu kaplicy znajduje się nagrobek hr. Ludwika Pac Pomarneckiego i jego żony pochodzących z zasłużonego dla Polski rodu litewskiego. Żalem napawa mogiła Bogumiły Joniec, jej matki i pięciorga dzieci – ofiar pożaru domu przy ul. Azbustowej.

Dla spacerujących po naszych fordońskich cmentarzach ożywają postacie tak dobrze znane z własnych wspomnień.

Przybysze którzy odwiedzają cmentarz odnoszą nieodparte wrażenie o powtarzających się tych samych nazwiskach bardzo szeroko rozgałęzionych tutaj rodzin

W początku listopada nasze cmentarze zapełnią się bliskimi i krewnymi. Ta więc pokoleń trwa od wieków, bo jest to wieczna pamięć.

H.W.



Z wizytą w Orchowie

Jak mam nadzieję pamiętacie w zeszłym roku odwiedził nas w październiku ks. proboszcz Jarosław Kulpiński. Przyjechał do nas ze swoim chórkim, który powstał w Jego parafii. Przybyli do nas także ministranci z Orchowa. W sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej Nr 4 odbywały się zacięte mecze pomiędzy drużynami ministrantów parafii Dobrego Pasterza w Orchowie i św. Mikołaja. W niedzielę 5 października udaliśmy się na rewanż do Orchowa. Najpierw wszyscy, tzn. nasz parafialny chór i ministranci braliśmy udział we Mszy św. o 11:45. Dziewczyny jak zwykle na występach gościnnych przechodziły same siebie i skutecznie rozśpiewały dzieci i dorosłych w parafii ks. Jarka. Potem, po Mszy św. parafianie z Orchowa przygotowali dla nas poczęstunek. Były kanapki, ciasto - jakie dobre!!!, cukierki owoce i napoje. Po poczęstunku udaliśmy się do miejscowej szkoły, gdzie mieści się jak u nas na ulicy Sielskiej razem szkoła podstawowa i gimnazjum. W bardzo pięknej i dużej i nowej sali gimnastycznej ministranci rozegrali mecz piłki halowej w trzech kategoriach wiekowych. Najpierw najmłodsi. chłopcy z klas III i IV. Po bardzo zaciętym meczu nasi ministranci przegrali z Orchowem 1:2. Gdyby wykorzystali wszystkie okazje do strzelenia bramki na pewno okazali by się zwycięzcami. Niestety się nie udało. Byli bardzo niezadowoleni. Trzeba jednak w życiu nauczyć się także przegrywać. Trochę lepiej już poszło nieco starszym ministrantom z klas V i VI. Tu także mogliśmy oglądać bardzo zacięty mecz. Do sportowej walki zagrzewały naszych ministrantów dziewczyny z chóru, które śpiewem, okrzykami dopingowały naszych zawodników. Niektóre tak krzyczały, że prawie straciły głos!!! Oplacało się jednak, bo po zaciętej walce nasi ministranci wygrali 6:5. No i wreszcie najbar-

dziej widowiskowy mecz pomiędzy ministrantami z Gimnazjum. Nasza drużyna jak pamiętacie należy do jednych z najlepszych w Bydgoszczy. Co to było za widowisko? Bramki wpadały co chwilę. Raz z jednej strony, a raz z drugiej. Doping naszych dziewczyn z chóru był niesamowity. Ministranci z Orchowa mieli większy doping swojej publiczności. Rezultat końcowy jednak był na naszą korzyść. Nasza drużyna ostatecznie wygrała 10:4! Gratuluję wszystkim drużynom! Razem z ks. Jarkiem ufundowaliśmy nagrody dla zwycięskich drużyn. Były nimi piłki. Kiedy emocje trochę opadły. Wszyscy wsiedli do autobusu i ruszyliśmy w drogę powrotną do Bydgoszczy.



Piękny jubileusz Ojca Świętego

W zeszłym tygodniu, to jest 16 października minęło 25 lat od niezwykłego wydarzenia jakie miało miejsce w roku 1978. Po raz pierwszy w dziejach historii Kościoła papieżem został Polak, kardynał Karol Wojtyła z Krakowa. Chyba nie ma takiego dziecka w Polsce, które by nie wiedziało kim jest papież i co robi dla Pana Jezusa i całego świata. Wiele na ten temat

słyszeliście na pewno na katechezach i w kościele. Mam nadzieję, że także pamiętacie o Ojcu Świętym w modlitwie. Papież bardzo kocha różaniec. Przez ostatnie dwa tygodnie na naszym różańcu w poniedziałek, wtorek i środę modliliśmy się za Ojca Świętego Dzieci zachęcam was to tej modlitwy nadal. Ojciec Święty potrzebuje naszego wsparcia i naszej duchowej pomocy. Dzieci były szczególnie miłe Panu Jezusowi. Jestem pewien, że Pan Jezus nie odmówi pomocy Papieżowi, jeśli oto będziecie się codziennie gorąco modlić.

Quiz wiedzy o Papieżu

- Ojciec Święty urodził się**
 - 18 maja we Włokowicach
 - 18 czerwca w Krakowie
 - 18 maja w Wadowicach
 - 19 maja w Niegowici
- Ulubione ciastko Papieża**
 - strucla z makiem
 - kremówka
 - jablecznik
 - sernik
- Jeden z ulubionych sportów Ojca Świętego**
 - piłka nożna
 - golf
 - spadochroniarstwo
 - narciarstwo
- Samochód Ojca Świętego nazywa się**
 - papa mobile
 - perpetum mobile
 - papa bus
 - auto dell Vatikano
- Ostatnia pielgrzymka na Słowację była**
 - 102 apostolską podróżą
 - 101 apostolską podróżą
 - 120 apostolską podróżą
 - 121 apostolską podróżą
- Jan Paweł II jest autorem**
 - Biblii
 - Powieści przygodowej „Skarb jubilera”
 - Listu Apostolskiego o Różańcu
 - Katechizmu
- Ile razy Ojciec Święty był w Polsce?**
 - 10 razy
 - 9 razy
 - 7 razy
 - 8 razy

Czekam na prawidłowe odpowiedzi na kartkach. Nie zapomnijcie podać swojego imienia i nazwiska.

Ks. Waldek



Głos Świętego Mikołaja młodym

Dlaczego mam się spowiadać?

Pierwszy piątek września. Piękny dzień. To moje pierwsze lekcje z nowymi klasami. Staramy się wzajemnie poznać. Jest wiele radości, życzliwości, uśmiechu. Ale także jest jakieś napięcie i niepewność. Jak ta nasza współpraca będzie wyglądała. W końcu pada pytanie: Proszę księdza, a dlaczego ja mam się właściwie spowiadać? Bo wie ksiądz mój Proboszcz to... a moja ciocia jak poszła do spowiedzi, a ja nie czuję że mam grzech itp. itd. Wysłuchałem wszystkich zarzutów, wątpliwości, pytań, nieporozumień a potem. Właśnie, a potem powoli przez dwie godziny odpowiadałem na te wszystkie słowa. Oto odpowiedzi na najbardziej palące sprawy dotyczące sakramentu pokuty i pojednania.

Nie czuję się aż tak wielkim grzesznikiem

Cała współczesna kultura mediów próbuje nas przekonać, że pojęcie grzechu należy do przeszłości. Ale to wynika z tchórzostwa. Aby uznać się za grzesznika, potrzeba: - odwagi uwierzenia, że jest się wolnym, nawet pośród wielorakich uwarunkowań życiowych. Kto się spowiada, ten uznaje, że zgrzeszył z własnej winy; potrzeba wiary w istnienie Prawa, które Bóg stawia przed nami jako przykazanie. Kto się spowiada, też uznaje, że nie zawsze był wierny przykazaniom miłości Boga i bliźniego.

Wciąż od nowa popełniam te same grzechy

To stwierdzenie - będące wyrazem zniechęcenia - jest, zdaniem niektórych, dowodem, że nasze spowiedzi nie służą niczemu. Ma ono jednak tę dobrą stronę, że przypomina nam o konieczności podejmowania dokładnych i praktycznych postanowień w chwili odbycia spowiedzi: chodzi o to samo postanowienie i pragnienie zmiany, które chcemy poddać uświęcającemu działaniu rozgrzeszenia, udzielanego przez kapłana. Jeżeli nasze spowiedzi są nieskuteczne,

dzieje się tak często dlatego, że nie podjęliśmy właściwego postanowienia: takiego, które byłoby wyrazem naszych prawdziwych potrzeb i możliwości. Pamiętając o tym, nie powinniśmy jednak dziwić się częstemu popadaniu w te same grzechy. Jak dobrze, że Bóg chroni nas przed popełnianiem grzechów nowego rodzaju! W mocnym postanowieniu, które podejmujemy, możemy być zupełnie szczerzy, nawet, jeśli znając naszą ludzką słabość przewidujemy, że może ona nas znów doprowadzić do kolejnego upadku. Nasz charakter i nasze słabości pozostają przecież, niestety, wciąż te same! Inaczej mówiąc, kiedy się spowiadam, nie podejmuję postanowienia, że już nigdy nie będę się spowiadał, ponieważ nie mogę być pewien, że nie będę już grzeszył! Przeciwnie - uznaję, że jestem i do samej śmierci pozostanę grzesznikiem potrzebującym przebaczenia.

Nie czuję potrzeby spowiadania się

Rzeczywiście, nie zawsze wykonujemy czy chcemy wykonać nawet takie rzeczy, które są bardzo potrzebne. Pomyślmy choćby o tym, co czujemy w przeddzień koniecznej operacji chirurgicznej! Nie możemy jednak opierać naszego życia chrześcijańskiego wyłącznie na tym, czego chcemy czy czegoś nie chcemy. Ryzykowalibyśmy bowiem wówczas zaniedbanie obiektywnie ważnych spraw: modlitwy, troski o ubogich, wielu naszych zaangażowań, itd. Ogromna rola spowiedzi nie polega przede wszystkim na zaspokojeniu psychicznej potrzeby zwierzenia się. Podczas spowiedzi kapłan jest bardziej pośrednikiem, którego prosimy o pomoc w uzyskaniu Bożego przebaczenia aniżeli słuchaczem naszych zwierzeń. Należy jednak przyznać, że jest w spowiedzi także i ów element zwierzenia się. Kapłan jest często pełnym podziwu świadkiem duchowego i psychicznego wyzwolenia, które osiąga penitent

zrzucający z siebie brzemie szczególnie ciężkich grzechów: jakiś wstydlivy nałóg, jęczącą nienawiść, dzika zazdrość, niewierność małżeńska czy długi ciąg kłamstw. Oczywiście, świadomość faktu, że spowiednik jest zobowiązany do bezwzględnego zachowania tajemnicy, bardzo ułatwia zwierzenie się. Pewien stary kapłan więzienny, który towarzyszył wielu przestępcom kryminalnym w ich ostatniej drodze - a czynił to przez wiele lat - opowiedział, nie zdradzając przy tym żadnego sekretu, co najbardziej go uderzało przez cały ten czas. Otóż, wczesnym rankiem, w dniu, w którym miała odbyć się egzekucja, najwięksi zbrodniarze nigdy nie oskarżali się z czynów, za które zostali skazani na śmierć, i które były znane wszystkim, lecz szukali w pamięci najbardziej ukrytych grzechów młodości, które stały się początkiem ich życiowej porażki.

Wstydzę się wyznać grzechy księdzu

Zarzut ten może skutecznie odeprzeć jedynie wierne przedstawienie istoty sakramentu spowiedzi. Spowiedź nie jest pokutą ani upokorzeniem, które Bóg chciałby nam narzucić, zanim udzieli nam swego przebaczenia. Pocucie wstydu, które może towarzyszyć wyznaniu grzechów, znika zresztą, jeśli pamiętamy, że: kapłan także jest grzesznikiem i również musi się spowiadać; uczciwość i prostota, z jakimi penitent wyznaje swoje grzechy, zwykle budzi w kapłanie podziw dla jego dojrzałości; szczerść wyznania wywiera na nim większe wrażenie niż same grzechy, ponieważ one nie są dla spowiednika żadną nowością; tym, co naprawdę przedstawiamy Bogu w obecności kapłana, nie jest lista naszych grzechów, lecz pokorne uznanie, że jesteśmy grzesznikami i nasza chęć wyjścia z tego stanu. Nie zapominajmy wreszcie, że zawsze możemy wybrać na spowiednika takiego kapłana, u którego łatwiej nam się spowiadać. Znalezienie kogoś takiego może być niekiedy bardzo trudne, lecz daje ogromnie wiele.

Spowiedź dla wielu to próg nie do przekroczenia, lęk strach, wątpliwości towarzyszą im za każdym razem. A przecież w miłości (bo spowiadamy się z miłości do Boga) nie ma lęku. Otwórz drzwi Chrystusowi. On stoi u drzwi twego serca i kołaczę. Czeka pełen miłości miłosiernej.



KATOLICKA AGENCJA INFORMACYJNA

i n f o r m u j e

Na beatyfikację Matki Teresy z Kalkuty do Rzymu przyjedzie ok. 200 tys. pielgrzymów. Komitet organizacyjny uroczystości poinformował, że dotychczas rozprawdano już 170 tys. zaproszeń. Wybrana przez Ojca Świętego data beatyfikacji ma podwójny symboliczny charakter: będzie to jubileusz 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II, a także Światowy Dzień Misyjny, połączony z zakończeniem ogłoszonego przez Papieża Roku Różańca.

Oficjalne delegacje przybędą z Albanii i Indii - najważniejszych miejsc działalności nowej błogosławionej. W Albanii 19 października będzie obchodzony jako święto narodowe. Cztery piąte pielgrzymów przybędzie z samych Włoch.

Podczas uroczystości beatyfikacyjnych na placu św. Piotra w pierwszych rzędach zasiądzie dwa tysiące ubogich i bezdomnych. Będzie im towarzyszyło kilkaset sióstr misjonarek miłości. Na zakończenie uroczystości następczyni Matki Teresy, siostra Nirmala, wyda dla nich obiad w Auli Pawła VI.

Proces beatyfikacyjny Matki Teresy z Kalkuty (1910-1997), założycielki Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Miłości i laureatki Pokojowej Nagrody Nobla, był **najkrótszy we współczesnych dziejach Kościoła**. Chcąc umożliwić jak najszybsze ogłoszenie jej błogosławioną Jan Paweł II wyjątkowo uchylił obowiązującą w Kościele zasadę, według której proces beatyfikacyjny można otworzyć najwcześniej pięć lat po śmierci danej osoby.

Matka Teresa (Agnes Gonxha Bojaxhiu) urodziła się 26 sierpnia 1910 r. w Skopje (dziś Macedonia) w rodzinie albańskiej. Została ochrzczona następnego dnia i ten dzień obchodziła później jako swoje urodziny. W wieku 18 lat wstąpiła do irlandzkiego zgromadzenia loretanek i wyjechała do Indii. W 1948 r., po 20 latach życia zakonnego, postanowiła opuścić mury klasztorne, by poznać prawdziwą nędzę i nieść pomoc potrzebującym. Chciała pomagać biednym i umierającym w slumsach Kalkuty. Przez dwa lata oczekiwała na decyzję władz kościelnych, by móc założyć własne Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Miłości i zamienić habit na sari - tradycyjny strój hinduski. Szybko znalazła dziewczęta z różnych krajów chętne do współpracy.

Matka Teresa, znana w Indiach jako „Anioł ubogich”, zmarła 5 września 1997 r. Obecnie w ponad 560 domach w 130 krajach pracuje prawie 5 tys. sióstr misjonarek miłości.

W Polsce zgromadzenie jest obecne od 1983 r. Jego placówki znajdują się w Zaborowie k. Warszawy, w Warszawie, Katowicach i Szczecinie. Powstaje również dom w Łodzi. Strojem zakonnym sióstr jest białe sari z niebieskimi paskami na obrzeżach.



Dyrekcja Zespołu Szkół nr 20 ul. Sielska 34

informuje, że w dniach
27 października - 10 listopada br.

można zapisywać dzieci do klasy
pierwszej szkoły podstawowej
oraz klasy pierwszej gimnazjum

informacje dodatkowe
można uzyskać
w sekretariacie szkolnym

lub pod numerem telefonu
343-93-97.



↪ Ekspresowe dorabianie kluczy

↪ Awaryjne otwieranie
samochodów i mieszkań - 24h

↪ Naprawa zamków
i stacyjek samochodowych

KLUCZ - SERWIS
P.H.U. AND-POL

Bydgoszcz ul. Cechowa 1
(Stary Fordon)
od godz. 9:00 - 17:00

tel. (052) 343-92-89
tel. kom. 0-507-196-420



INFORMACJE PARAFIALNE

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

1. **Biblioteka parafialna** czynna jest w domu katechetycznym na II piętrze w niedziele od godz. 10.30 do 12.00.

Zbiórka i wydawanie odzieży w środy od godz. 17.00 do 19.00.

2. **Spotkanie rodziców młodzieży klas II gimnazjum** w niedzielę 26 października po Mszy św. o godz. 12.30.

3. W miesiącu październiku **różaniec**:

- dla dzieci w poniedziałki, wtorki i piątki o godz. 17.00,
- dla młodzieży w piątki o godz. 19.00,
- dla starszych codziennie po Mszy św. o godz. 18.30.

4. **Wszystkich Świętych** w tym roku przypada w sobotę. Msze św. tak jak w niedziele. Nie będzie jedynie Mszy św. o godz. 12.30. Msza św. i procesja na nowym cmentarzu o godz. 15.00. Msza św. i procesja na starym cmentarzu o godz. 13.30.

5. **Dzień Zaduszny** w tym roku przypada w niedzielę.

6. W związku ze świętem Wszystkich Świętych i Zaduszkami przypominamy naukę Kościoła o odpustach. Przez całą oktawę, od 1 do 8 listopada, możemy uzyskać odpust dla dusz w czyśćcu cierpiących. Musimy tylko w tym okresie nawiedzić cmentarz i modlić się za zmarłych, pamiętając jednak o spełnieniu następujących warunków:

- spowiedź i Komunia święta,
- modlitwa w tych intencjach, w których – w danym dniu – modli się Ojciec Święty (np. Ojciec nasz i Zdrowaś Maryjo),
- wyrzeczenie się przywiązania do jakiegokolwiek grzechu, nawet powszechnego.

7. **Różaniec za zmarłych** od poniedziałku 3 listopada do środy. W te dni modlimy się za zmarłych wspominanych w „zdrowaśkach jednorazowych”.

8. **„Zdrowaśki”** jednorazowe i roczne przyjmujemy w zakrystii i w biurze parafialnym.

9. W środę – 5 listopada – o godz. 17.45 **różaniec**, a o godz. 18.30 **Msza św. w intencji zmarłych wspominanych w „zdrowaśkach rocznych”**. Po różańcu Nowenna do MB Nieustającej Pomocy.

10. **Spowiedź przed pierwszym piątkiem** miesiąca o godz. 15.45:

- dla klas III w środę (5 listopada),
- dla klas IV i V w czwartek (6 listopada),
- klasy VI i I gimnazjum zapraszamy w piątek (7 listopada).

10. **Msza św. pierwszopiątkowa** dla wszystkich klas w piątek (7 listopada) o godz. 17.00.

11. **Chorych** odwiedzimy w sobotę – 8 listopada – po rannej Mszy św.

12. w niedzielę – 9 listopada – wystawienie Najświętszego Sakramentu i **modlitwy Żywego Różańca** dla kobiet i mężczyzn po Mszy św. o godz. 8.00.

13. **Młodzież z naszej parafii z klas II gimnazjum** prosimy, w ramach przygotowania do bierzmowania, na spotkanie:

- w poniedziałek 3 listopada. Na ten dzień zapraszamy młodzież z Gimnazjum nr 3 i pozostałych na spowiedź o godz. 17.30 i Mszę św. z nauką o godz. 18.30,
- w piątek 7 listopada zapraszamy młodzież z Gimnazjum nr 1 na spowiedź o godz. 17.30 i na Mszę św. z nauką o g. 18.30.

14. **Młodzież z naszej parafii z klas III gimnazjum** zapraszamy, w ramach przygotowania do bierzmowania, na spotkanie:

- we wtorek 4 listopada. Na ten dzień zapraszamy młodzież z Gimnazjum nr 1 na spowiedź o godz. 17.30 i Mszę św. z nauką

o godz. 18.30,

- w czwartek 6 listopada zapraszamy młodzież z Gimnazjum nr 3 i z pozostałych na spowiedź o godz. 17.30 i na Mszę św. z nauką o godz. 18.30.

15. 11 listopada we wtorek **Narodowe Święto Niepodległości**. Msze św. o godz. 7.30, 9.30 i 18.30. W święto Niepodległości wywieszamy flagi narodowe.

16. W niedzielę – **16 listopada** – o godz. 18.30 Msza święta i **Apel Jasnogórski** w intencji Ojczyzny i Ojca Świętego. Po Mszy św. spotkanie Akcji Katolickiej w domu katechetycznym. Zapraszamy także pozostałych parafian.

17. **Spotkanie z rodzicami dzieci klas II** odbędzie się:

- 8 listopada w sobotę, po Mszy św. wieczornej, dla rodziców dzieci uczęszczających do **szkoły nr 4**.
- 9 listopada w niedzielę, po Mszy św. o g. 12.30, dla rodziców dzieci uczęszczających do szkoły **nr 27, 65 i pozostałych**.

Zostali ochrzczeni

Nicole Sandra Mazalon, ur. 15.05.2003 r.

Kacper Jan Dekowski, ur. 5.09.2003 r.

Kacper Mateusz Trzosek, ur. 26.05.2003 r.

Kamil Józef Jaworski, ur. 15.08.2003 r.

Dominik Marcel Nadolny, ur. 20.08.2003 r.

Patrycja Pliszka, ur. 20.06.2003 r.

Martyna Tarnowska, ur. 19.09.2003 r.

Jagoda Marta Gotowska, ur. 11.05.2003 r.

Marta Musielska, ur. 3.09.2003 r.

Zawarli związek sakramentalny małżeński

Sebastian Tomasz Słodki i Magdalena Jadwiga Żymant

Tomasz Arkadiusz Wnuk – Lipieński i Alicja Teclaf

Piotr Adam Ciesielski i Kalina Maria Pawłowska

Andrzej Dura i Justyna Maria Skrzyszewska

Jarosław Wardowski i Karolina Ewa Bogusławska

Piotr Paweł Adamczyk i Katarzyna Anna Karbowski

Odeszli do wieczności

z parafii św. Jana:

- Anna Mańkowska, lat 70 z ul. Pielęgniarskiej,
- Mariusz Nikitin, lat 30 z ul. Kryształowej,
- Danuta Karpińska, lat 62 z ul. Pielęgniarskiej.

z parafii św. Mikołaja:

- Marta Konieczna, lat 92 z ul. Bydgoskiej,
- Zygmunt Jurkowski, lat 75 z ul. Piłsudskiego,
- Jan Drażkowski, lat 97 z ul. Topazowej,
- Zbigniew Chorzowski, lat 33 z ul. Wyszogrodzkiej

SPRAWY MATERIALNE

1. W październiku zbiórka do puszek na pokrycie **kosztów wykonanych prac konserwatorskich** wyniosła 2.068 zł.

2. W ciągu miesiąca kolejne 4 rodziny **złożyły jednorazową** ofiarę (w sumie 450 zł) na pokrycie kosztów odnowienia 8 małowideł, zakup farby, malowanie stropu i dwóch ścian oraz należność za dzierżawę rusztowań.

www.mikolaj-bydgoszcz.home.pl



G Ł O S
ŚWIĘTEGO
MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Gabrowska, Arleta Jagodzińska, Krystyna Karpińska, Małgorzata Kaźmierczak, Grzegorz Kołodziej, Marzenna Konzorska, Hanna Łuczak, Zbigniew Żurowski.

Ks. Waldemar Krawczak, ks. Sławomir Bednarek. Skład komputerowy: Jerzy Rusiniak.

Asystent kościelny: ks. kan. Roman Buliński. E-mail parafii: mikolaj-bydgoszcz@home.pl

Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 347-15-55, e-mail: glosmiko@gniezno.opoka.org.pl

Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. www.mikolaj-bydgoszcz.home.pl

HISTORIA REMONTÓW



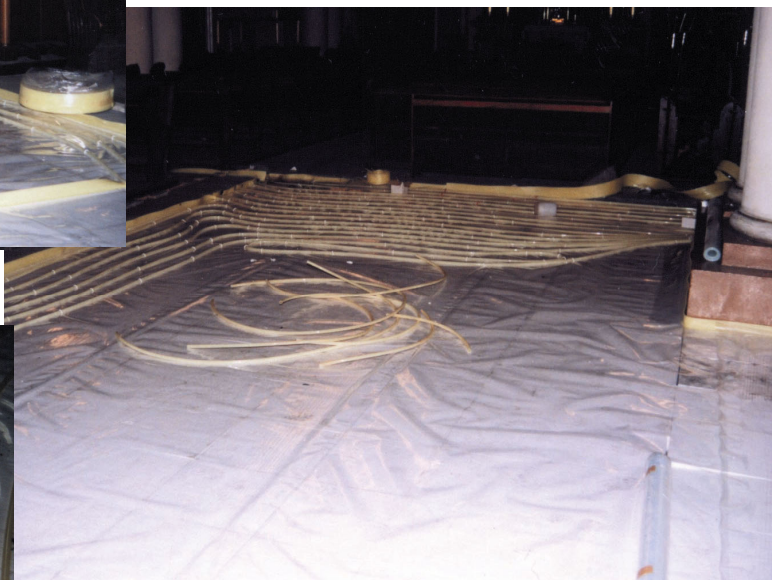
Piec centralnego ogrzewania zainstalowany w piwnicy plebanii.



Wykopy, w których ułożone są rury łączące piec c.o. na plebani z instalacją grzewczą w kościele.



Posadzka wyłożona folią.



Na posadzce kościoła, na folii, ułożone są rurki centralnego ogrzewania.



Całość pokryta betonem.



Parafianie pomagający przenosić ławki.



Układanie posadzki granitowej.



Posadzka w głównym wejściu kościoła.



Cokoły filarów przed remontem.



Cokoły filarów po obłożeniu granitem.